

WSPÓLNY CEL

Od redaktora

Bardzo wielu pracowników, ostatnio odchodzi z naszego zakładu. Do takiego spostrzeżenia dojść można niekiedy na podstawie danych Działu Kadr. Co jakiś czas bowiem zauważamy, że kogoś wśród nas brak, że ktoś odszedł z zakładu czy nawet wyjechał z Jeleniej Góry. Powodów tych odejść jest na pewno wiele...

Najczęściej słyszymy, że ten czy ów, na nowym miejscu pracy otrzymał ileś tam złotych polskich więcej, bywają awanse piękne, o parę złotych więcej...

Jeżeli ktoś równocześnie wyjeżdża z Jeleniej Góry pytamy z ciekawości: „a jak z mieszkaniem?”

I wtedy z reguły słyszymy odpowiedź: „trzy pokoje w nowym budownictwie od zaraz...”

Ludzie starsi i zasiedziali w jednym miejscu, myślą z podziwem, jakże piękny i ciekawy jest ten świat.

(Dokończenie na str. 2)

Liście do redakcji

W Ustce

—, Nasze wczasy w Ustce to duże osiągnięcie i możliwość wypoczynku dla dużej części naszej załogi i ich rodzin. Ale są i mankamenty, które należało by usunąć aby poprawić warunki wypoczynku wczasowiczów. Mamy w tym roku dużą świetlicę, bardzo przydatną wieczorami i w dni deszczowe (a tych bywa dużo), ale:

— Telewizor ma zbyt mały ekran na taką dużą ilość widzów, wygląda

na bardzo zużyty, ma już 12 lat, produkcji niemieckiej — bardzo trudno dostać części, odbiór jest bardzo zły.

— Aparat kinowy — bardzo zużyty, stary typ, obecnie mało sprawny mimo niedawnej naprawy, która kosztowała 4.000 zł, a szkoda, bo można by oglądać filmy w ośrodku.

— Magnetofon — bardzo stara i bardzo zużyta „tonetka”, mało sprawny, często się psuje, ZURT nie chce go już przyjmować do naprawy. Czy nie należało by zaopatrzyć nasz ośrodek w nowy, sprawny sprzęt dla wygody i rozrywki wczasowiczów — członków naszej załogi.

Inny mankament, może trudniejszy do usunięcia, ale moim zdaniem wymagający rozpatrzenia, to niektóre domki campingowe.

W zimne i deszczowe dni bardzo trudno mieszkać dwóm osobom w domkach dostawianych na naszym terenie przez Szkołę Zdrowia. Nadają się one tylko na mieszkanie dla jednej osoby.

Zdzisław Rzeźniowiecki

— „Uwagi zawarte w notatce ob. Rzeźniowieckiego na temat urządzeń świetlicowych w Ośrodku Wczasów Rodzinnych w Ustce są słuszne. Telewizor, aparat kinowy, jak również tonetka są już przez kilkunastu ekspluatację zużyte. Ponieważ poniesione zostały koszty w związku z wyposażeniem ośrodka w tapczany, meble, koce, bieliznę pościelową, nie byliśmy w stanie zakupić nowych urządzeń. W miarę możliwości finansowych, postaramy się dla umilenia pobytu naszym pracownikom na wczasach, zakupić być może w roku przyszłym, nowe urządzenia świetlicowe. Kierownik Zespołu Socjalno-Bytowego K. Minkiewicz.”

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FRENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ.

Nr 25 (544) 10 września 1973 r. Rok XXI

Wrzesień kojarzy się starszym ludziom z tragicznymi wydarzeniami 1939 r. Dla młodych wrzesień to przede wszystkim rozpoczęcie nowego roku szkolnego — a dla mieszkańców naszego miasta — to „Wrzesień Jeleniogórski”. Niżej zamieszczamy zdjęcie pięknego fragmentu naszego miasta z tej ostatniej właśnie okazji. Fot. Z. Adamski



W sierpniu...

W sierpniu br. nie obeszło się bez pewnych trudności w produkcji, które pragniemy zasygnalizować, mimo, że ostatecznie uporał się z nimi.

W Wytwórni Włókien Celulozowych z jakiegoś wprowadzonej do produkcji celulozy bukowej dała znać o sobie już pod koniec lipca, częściowo dała się odczuć również na początku sierpnia.

Jedynie dzięki dobrej pracy Oddziału Przygotowalni Wiskozy, trudności w procesie produkcyjnym opanowano i nadrobiono wynik z tego powodu straty. Stąd wskaźnik produkcji I gatunku został dotrzymany.

O trudnościach Wytwórni Celulozy wynikających z braku chloru, którego dostawcą jest brzeska „Rokita”, pisaliśmy w poprzednim numerze gazety. I w tym wypadku zaległości zostały nadrobione, Wytwórnia wykonała jednak tylko 99% planu produkcji ilościowej.

Oddział Elany — jak wiemy — produkuje nie tylko elane, ale również (w niewielkiej ilości) dilane. Produkcja tego drugiego włókna raz kończy się powodzeniem raz niepowodzeniem, przy czym produkcja dilany odbywa się kosztem produkcji elany, gdy produkuje się jedno włókno, wykonanie planu drugiego włókna ma mniejsze szanse realizacji. W rozrachunku kwartalnym Oddział Elany ma zawsze pewne nadwyżki.

Wytwórnia „D” plan produkcji na zbyt wykonała, mimo że nabywców na nią nie było w okresach letnich wielu.

Służby Głównego Mechanika oddały dla dalszych doświadczeń nad produkcją włókna elastycznego nową włókniarke, która jest dobrą wizytówką pracy Działu.

Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji mimo trudności z otrzy-

mianiem takich materiałów jak: cegły, pustaki i stal zbrojeniowa, wartościowy plan sierpnia wykonał. Warto przy tej okazji dodać, że SOWI wykonuje, częściowo w czynie społecznym, konstrukcję rotundy, która wzniesiona zostanie w ośrodku wypoczynku świątecznego w Sosnowcu, o czym również informowaliśmy już w naszej gazecie.

Sierpień, ciepły miesiąc urlopowy, nie był łatwy w produkcji.

Józef Sukniewicz

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ, ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

To się nie opłaca

Wypadki opuszczania pracy bez usprawiedliwienia ciągle mają miejsce w naszym zakładzie. W dodatku nie są to wypadki sporadyczne. Jak wynika z relacji Kierowników Oddziałów, prawie w każdym oddziale załoga dzieli się na dwie grupy. Jedną znacznie większą (całe szczęście!) ustabilizowaną złożoną z osób o długim stażu pracy w zakładzie i zdyscyplinowaną. Z tymi nie ma prawie żadnych trudności. I druga grupa nieliczna i niestabilizowana, stale zmieniająca się niezdiscyplinowana. Byle wypłata i już „bumelka”...

Co robić, jak wychować tę nieliczną ale trudną grupę pracowników? Najlepiej zwolnić z pracy! — mogłby ktoś powiedzieć, ale sytuacja jest tego rodzaju, że brak jest w naszym mieście rąk do pracy...

Zwolnić łatwo, ale skąd wziąć następcę?

Oprócz rozmów, które stanowią pierwszą fazę wychowania pracownika, stosuje się również sankcje w formie tak zwanego „uderzenia po kieszeni”. Najczęściej za opuszczenie dnia pracy bez usprawiedliwienia, karze się pracownika potrąceniem 1/4 dziennego zarobku.

Przeciwnicy głaskania „bumelantów” a nieraz i sami zainteresowani, śmieją się z takich sankcji.

— „Jedną czwartą zarobku dziennego? Przecież to śmiesznie mało”

Jest to jednak mało, tylko pozornie.

Dla przykładu przypadek Stanisława Dutczaka, pracownika Od-

(Dokończenie na str. 3)

Przed wprowadzeniem nowego taryfikatora

Od lipca br. trwają przygotowania, do wprowadzenia w naszym zakładzie nowego systemu gospodarowania t. zw. Wielkiej Organizacji Gospodarczej oraz nowego taryfikatora płac.

Zespół Przygotowawczy Wdrożeniowy opracował m. in. materiały, które pozwoliły na wstępne zorientowanie się, jakie środki finansowe będą potrzebne, aby wprowadzić nowy taryfikator, który zakłada, że nie tylko żaden z pracowników nie powinien na jego wprowadzeniu stracić, ale każdy z nas powinien mieć większe niż dotychczas możliwości wzrostu zarobków, które liczone będą obecnie bez podatku i składki emerytalnej.

Nowy taryfikator będzie dokładnie odzwierciedlał faktyczną zapłatę, za wykonywaną pracę, właściwe zaszerogowanie jest jedną z cech charakterystycznych nowego systemu.

Nasze płace w Wielkiej Organizacji Gospodarczej zależeć będą przede wszystkim od zysku, jaki osiągnie nasze przedsiębiorstwo w swojej działalności. Decydować o tak zwanym dyspozycyjnym funduszu płac, od którego zależeć będzie wysokość funduszu rocznych nagród (dawniej „trzynastka”), funduszu socjalnego i mieszkaniowego.

Nowy system płac będzie nie tylko odzwierciedlał zmiany idące w kierunku stałego wzrostu naszych zarobków, ale również w większym stopniu niż dotąd, będzie systemem wynagrodzeń według zasady: „za lepszą pracę — lepszą zapłatę”.

Każde skrócenie remontu w przedsiębiorstwie, każda oszczędność surowca i materiałów, każde zwiększenie ilości i poprawa jakości produkcji, wszystko to bezpośrednio wpływając na wzrost dochodu przedsiębiorstwa, tym samym będzie zwiększało środki na nasze wynagrodzenia.

Wszystko wskazuje na to, że nowy system płac wprowadzony zostanie w naszym zakładzie od października br., po decyzji w tej sprawie naszego Zjednoczenia.

Józef Sukniewicz

Niepomyślny - trzeci kwartał br.

Zaczęliśmy rok dobrze, trzeci kwartał już na początku przynosił niepomyślne wyniki.

W I kwartale było jeszcze o pięć wypadków mniej, niż w analogicznym okresie roku 1972, w II kwartale zanotowano już o siedem wypadków więcej niż w II kwartale roku 1972. Już pierwsze jednak dwa miesiące III kwartału, przyniosły taką ilość wypad-

ków przy pracy, że łącznie, w okresie ośmiu miesięcy roku 1973, mieliśmy tyle wypadków, ile w całym trzech kwartałach roku 1972!

Jaka była tego przyczyna? Jak referował na sierpniowym posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy Rady Zakładowej, kierownik

(Dokończenie na str. 2)

Z cyklu:
NOWE
PRZYŚŁOWIA
wg
„Przyjaciela przy pracy”

WRZESIEŃ
Jesień plony niesie.
Szczególnie ludziom zdyscyplinowanym pod względem bhp

WIZYTA

Mówi zastępca dyrektora do spraw ekonomicznych mgr ROBERT BACIOR:

— „W drugiej dekadzie sierpnia br. gościliśmy w „Celwisokoze” wiceministra Przemysłu Chemicznego mgr Sidorowicza, którego oprowadzaliśmy po obiektach zakładu, którymi się interesował. Spraw do przedstawienia było wiele, szczególnie ze sfery proble-

mów wynikających z nowego systemu zarządzania, w zakresie przynależności płacowych, wielkości przyrostu naszego dochodu i innych wynikających z tego spraw w przedsiębiorstwie.

Wiceminister interesował się sprawami produkcyjnymi, bieżącymi zdaniami produkcyjnymi zakładu i nowymi włóknami.

W ramach tej wizyty Wiceminister przeszedł przez niektóre oddziały produkcyjne Wytwórni Celulozy, Wytwór-

(Dokończenie na str. 2)

Podział premii

— „W Oddziale Regeneracji Ługu zwykle tak się dzieje, że pracownik nawet jeśli przebywa tylko kilka dni w miesiącu na zwolnieniu lekarskim otrzymuje za dany miesiąc mniejszą premię.

Czy to jest słuszne?

Czy kilkudniowa nieobecność w pracy powinna wpłynąć ujemnie na wysokość premii? Kazimierz Osiecki.—

— „Rozdział premii dokonywany jest przez kolektyw zmianowy w składzie: mistrz zmiany, mąż zaufania, grupowy partyjny.

Kolektyw ten przy określaniu wysokości premii dla poszczególnych pracowników, bierze pod uwagę ich stopień zaangażowania w wykonanie zadań premiowych a więc planu produkcji, oszczędności surowców itp.

Niekoniecznie pracownik przebywający na zwolnieniu lekarskim, musi mieć obniżoną premię, jak również niekoniecznie pracownik, który cały miesiąc pracował, otrzyma ją w pełnym wymiarze.

Na wysokość premii, która w pewnym sensie nosi cechy premii uznaniowej, ma wpływ cały szereg kryteriów, które są analizowane, sumowane i niejako wypadkowa tych kryteriów decyduje o tym, ile kto premii otrzyma. Oczywiście, że bierze się pod uwagę ilość dni przepracowanych w miesiącu przez pracownika.

Ważny dla przykładu końcowo różny przypadek od tego, o którym pisze nasz korespondent.

Dobry pracownik, który cały miesiąc chorował, czy powinien otrzymać premię? Oczywiście nie. Wszakże jego wkład w wykonanie zadań w danym miesiącu był żaden. A jeśli pracował tylko jeden dzień? A dwa dni? A osiem dni? A piętnaście? Kiedy dać premię a kiedy nie? Kiedy ją obniżyć, a kiedy przyznać w pełnym wymiarze?

Musi decydować tu zdrowy rozsądek i decyzja...

Według mojej oceny kolektyw zmianowy w pełni i na ogół dobrze rozdziela premie. Jeśli coś wydaje mi się niewłaściwe, żądam wyjaśnień i ewentualnie koryguje, ale zdarza się to rzadko. Nie wiem o jaki przypadek chodzi konkretnie kol. Osieckiemu. Mogę jednak w ogólności stwierdzić, że zasadę „każdemu według jego pracy” kolektyw zmianowy stosuje w pełnej rozciągłości.

Premia nie jest przywiązana ani do nazwiska, ani do stanowiska.

Fundusz premiowy przyznawany jest za wykonanie zadań i dzielony pomiędzy pracowników w takim stosunku, jaki jest ich udział w realizacji tych zadań. Kierownik Oddziału Regeneracji Ługu — A. Kułakowski.—”

XXX LAT LUDOWEGO WOJSKA POLSKIEGO

MICHAŁ KRYCKI

Michał Krycki, inspektor normowania w Dziale Głównego Mechanika pracuje w naszym zakładzie od roku 1949.

Członek Zakładowego Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, przeszedł długi szlak bojowy w szeregach Ludowego Wojska Polskiego.

Do LWP wstąpił ochotniczo wraz z bratem Adamem, w roku 1944 w lipcu. Do punktu zbornego w Woikowysku, gdzie trzeba było się zgłosić, obaj bracia przebyli pieszo 30 km, nie było bowiem w tym czasie żadnych środków transportu.

Następnie umundurowanych żołnierzy załadowano do wagonów towarowych i przez Siedlce dowieziono tuż pod sam front do Pilawy koło Otwocka.

Przeszkolenie w 7 pułku piechoty odbywało się w warunkach bojowych. Przed zaplanowaną w styczniu 1945 r. ofensywą, trwały właśnie uzupełnianie jednostek I Armii, które straciły wielu żołnierzy.

Michał Krycki przydzielony został do I dywizji artylerii przeszkolonej jako celowniczy, gdzie ukończył też szkołę podoficerską. Zajęcia odbywały się na linii frontu, żołnierze nie mieli koszar, mieszkali w ziemiankach.

Jednostka, do której należał Michał Krycki, przeszła chrzest bojowy w walkach o przyczółek magnuszewski, na południe od Warszawy. Po przygotowaniu artyleryjskim, nastąpił szturm na pozycje nieprzyjaciela, bateria do której należał Michał Krycki opanowała naprzód sztab dywizji, potem bronila mosty i prowadziła ogień „na wprost”, do czołgów hitlerowskich, które próbowały przerwać linię frontu.

Działko, którego celowniczym był Michał Krycki zanotowało nielada sukces, zestrzelenia czterech nieprzyjacielskich samolotów.

Dalszy szlak bojowy prowadził przez okrażeńie Warszawy i likwidację uciekających jednostek niemieckich, przez Włocławek, Inowrocław i Bydgoszcz pod Jastrów, Złotów i Wałcz, gdzie trwały uciążliwe boje o zdobycie Wału Pomorskiego.

W tym czasie kilka dywizji, w tym również dywizja do której należał Michał Krycki, zostały o-

krążone przez nieprzyjaciela, kiedy w czasie śnieżnej zadyмки minęły linię frontu. Walki trwały trzy dni i zakończyły się sukcesem. Wzięto do niewoli 500 jeńców.

Najtrudniejsze chwile przeżywała bateria w ulicznych walkach w Kołobrzegu.

Następnie Michał Krycki brał udział w forsowaniu Odry koło Siekierok, gdzie jego działko wjechało na minę i gdzie wielu kolegów zostało ciężko rannych. Po uzupełnieniu obsługi działko brało udział w walkach o Berlin.

Kapitulacja nie była końcem wojny dla Michała Kryckiego, który następnie aż do sierpnia 1945 r. brał udział w oczyszczaniu

lasów pod Frankfurtem, z nie-dobitków armii hitlerowskiej.

Za zasługi bojowe Michał Krycki odznaczony został m. in. Medalem Za Warszawę (polskim i radzieckim), Medalem za Berlin (polskim i radzieckim), Za Bałtyk Odrę i Nyse, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Odznaką Grunwaldu i Radzieckim Medalem Zwycięstwa.

Przypominamy drogę bojową naszego kombatanta, z okazji przypadającej w tym roku XXX rocznicy Ludowego Wojska Polskiego.

Nieco inne były koleje losu brata pana Michała, Adama. Drogi braci rozeszły się, przez długi okres czasu p. Michał sądził, że brat zaginął, gdyż nie było o nim żadnych wiadomości. Dopiero w roku 1951 bracia spotkali się w Wałczu.

Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

młodzi marzą już o wyjeździe i nowej, znacznie lepiej płatnej niż obecna, pracy.

Są i tacy, którzy są skłonni pod wpływem takich wiadomości, zastraszonych przełożonych, że odchodzą...

Ale przełożeni, jak to przełożeni. Zajęci innymi, zawsze ważniejszymi sprawami, nie wierzą w tamte łatwe awanse, złotówki i mieszkanie. Nie robią więc sobie z tego nic, albo prawie nic...

Stąd niejednokrotnie „strachy na lachy” przemieniają się w nowe odczucia...

Książka - nasz przyjaciel

Anna Szupczyńska plastik zakładowej pracowni jest stałym czytelnikiem książek, które wypożycza w związkowej bibliotece beletrystycznej. Nie tylko zresztą wypożycza, ale również kupuje interesujące ją pozycje, jak biografie sławnych ludzi (szczególnie malarzy), książki historyczne i geograficzne, oraz albumy malarstwa, gdyż kompletuje sobie własną bibliotekę o tej tematyce, która liczy już ponad 200 tomów.

Przy kompletowaniu biblioteki Anna Szupczyńska korzysta z punktu kolportażu w bibliotece beletrystycznej.

(Dokończenie na str. 3)

LUDZIE SOSNÓWKI

Irena Alechnowicz

Irena Alechnowicz wyparkowa z Od działu Regeneracji Ługu, należy do brygady Zofii Sliwy.

Brygada ta składająca się z czterestu osób, w tym dwie kobiety (Irena Alechnowicz i Zofia Sliwa), pracowała już 24 godziny w Sosnowcu: po osiem godzin — 24 kwietnia w dzień wolny od pracy oraz 15 i 20 sierpnia od godziny 7 do 15, po zmianie nocnej.

Irena Alechnowicz wykonywała różne prace: układała krawężniki, nosiła wodę do rozrabiania betonu, pracowała przy wmurowywaniu słupków ogrodzeniowych oraz malowaniu parkanu.

Choć cała brygada pracowała wzorowo, pani Irena wyróżniała się pracowitością.

— „Na pewno w tym roku jeszcze niejedną raz pojedę z brygadą do Sosnowki — powiedziała nam Irena Alechnowicz.

Nasz ośrodek wypoczynkowy bardzo mi się podoba. Zachwycam się tamtejszym wspaniałym powietrzem, czystym jak kryształ. Dla nas, pracowników Oddziału Regeneracji Ługu, wyjazd do Sosnowki jest właśnie z tego powodu pewnego rodzaju atrakcją. Piękne otoczenie, zieleni i woda sprawiają, że czujemy się tam doskonale, a pracując nie czujemy prawie zmęczenia.

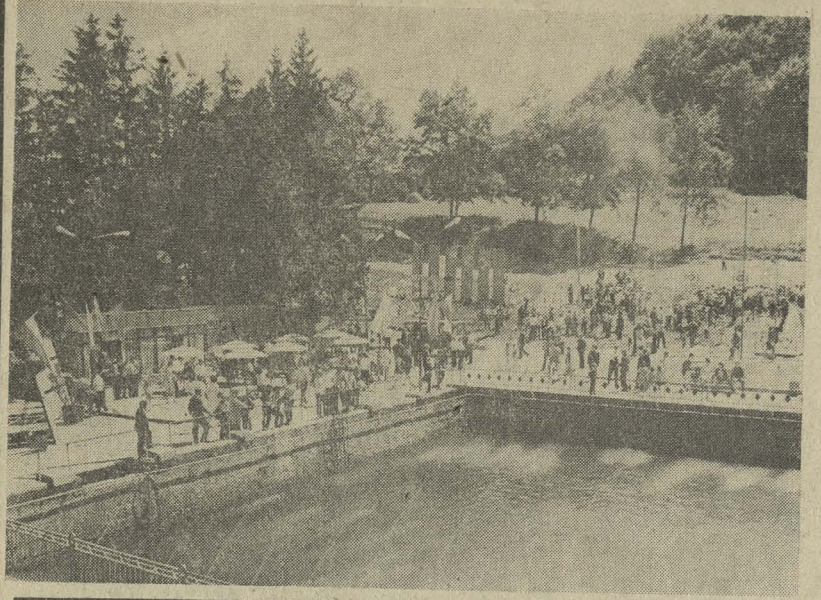
Za najważniejszą jednak sprawę uważam fakt, że załoga naszego zakładu znalazła swój cel w pracy społecznej, że te prace, które wykonują setki pracowników, będą służyły nam i naszym rodzinom.

Przed ośrodkiem wypoczynkowym w Sosnowcu stoją piękne perspektywy rozwoju. Myślę, że trzeba by zacząć od budowy domków, które umożliwiłyby spędzenie pracownikom zakładu wraz z rodzinami dwóch czy trzech dni wolnych od pracy w ośrodku.—

Notował Azet.

„SOSNÓWKA - 73” (6)

Jeszcze w tym roku będziemy mieli ciekawą imprezę w Sosnowcu, organizowaną przez redakcję „Wspólnego Celu” Tym razem odbędzie się w naszym ośrodku finał Wielkiego Turnieju o puchar dyr. mgr Stanisława Bogusza, w wielu konkurencjach i zabawach sportowych, między dwoma wytwórniami, które zakwalifikują się z trójbojów eliminacyjnych. Na zdjęciu niżej: ogólny widok ośrodka w czasie czerwcowego festynu, organizowanego z okazji Dnia Chemika i XX-lecia „Wspólnego Celu”.
Tekst Sk., zdjęcie Z. Adamski



NA URLOP DO JAŁTY I TBILISI

Niedługo minie pięćdziesiąt lat działalności Klubu Honorowego Dawcy Krwi w naszym zakładzie.

Zaczął się w styczniu 1969 roku. Trzech zapaleńców: Tadeusz Malczak, Gerard Kocwaj i Walerian Pietrzak zgłosiło się w Zakładowym Oddziale Samoobrony z propozycją utworzenia Klubu Honorowego Dawcy Krwi.

Dzięki wysiłkom ludzi dobrej woli, sprzyjającym warunkom w zakładzie, dużej pomocy Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, stworzony został klimat umożliwiający stały i systematyczny rozwój Klubu, o czym świadczą najlepiej ilości oddawanej corocznie krwi.

W roku 1968 — 1,3 l, 1969 — 33 l, 1970 — 46 l, 1971 — 94 l, 1972 — 97 l. w 1973 do końca lipca — 61 l.

Klub HDK zrzesza obecnie 153 pracowników naszego zakładu. Utworzony „bank krwi”, z którego w razie potrzeby korzystają pracownicy zakładu i członkowie ich rodzin jest wielkim dobrodziejstwem dla potrzebujących cennego leku, jakim jest krew.

Wojewódzki Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża zalicza nasz Klub Honorowego Dawcy Krwi do największych i najprężniejszych jednostek tego typu na Dolnym Śląsku.

Już po raz czwarty z rzędu najbardziej zasłużeni członkowie Klubu otrzymują jako nagrodę od Wojewódzkiego Zarządu PCK — bezpłatne skierowania na wczasy za granicą.

W tym roku nagrody te przypadły Ryszardowi Barwickiemu z Oddziału Alkalizacji, który spędzi urlop w Jałcie i Wiktorowi Sokalskiemu z Oddziału Przygotowalni Wiskozy, który naprzód samolotem odleci z Warszawy do Moskwy, potem zwiedzi Tbilisi.

Jan Owczarz

TRZECI KWARTAŁ

(Dokończenie ze str. 1)

Działu BHP Mieczysław Dębski, główną przyczyną wypadków przy pracy w tym roku, jest przede wszystkim zła organizacja pracy, w szerokim znaczeniu.

Wypadek przy pracy powoduje na przykład niestosowanie ochrony, nie stosowanie się do poleceń przełożonego, praca bez okularów ochronnych oraz pośpiech i lekkomyślność przy wykonywaniu roboty.

Na wspomnianym posiedzeniu Komisji Ochrony Pracy postulowano więc m. in. stosowanie sankcji, zarówno w stosunku do tych którzy, lekkomyślnie powodują wypadki przy pracy, jak i w stosunku do przełożonych, którzy odpowiedzialni są za właściwą organizację pracy.

Potrzebne będą również egzaminy sprawdzające, z zakresu bhp dla pracowników i nadzoru średniego.

Realizacja podjętych wniosków powinna m. in. przyczynić się do zmniejszenia ilości wypadków w IV kwartale br. i poprawy ogólnego wyniku za rok 1973.

Stanisław Kozar

WIZYTA

(Dokończenie ze str. 1)

ni Włókien Celulozowych i Wytwórni Włókien Syntetycznych, łącznie z magazynami, interesując się różnymi zagadnieniami z działalności zakładu. Wiele uwagi poświęcił sprawom porządku, zabezpieczenia przeciwpożarowego, elementów zagrożeń w tym zakresie.

Wyczuwaliśmy szczególne zainteresowanie tymi sprawami. Dowodem tego była wizyta Wiceministra w Strazy Pożarnej, gdzie interesował się zarówno całym systemem alarmowym, zabezpieczeniem, prewencją przeciwpożarową jak i warunkami socjalnymi pracowników Strazy.

Nasz gość oglądał nawet ćwiczenia młodych strażaków.

Wizyta jak z tego widać miała charakter roboczy i trwała od godziny 15 do 18.—

Notował Józef Sukniewicz

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskozi

W drugiej dekadzie września br. minie dwadzieścia lat jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 września: Irena Maślank z Oddziału Regeneracji Ługu i Stanisław Sej z Wydziału Elektrycznego.

15 września: Helena Jurkiewicz z Oddziału Przygotowalni Wiskozy.

Z tej okazji serdeczne życzenia sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

OGŁOSZENIA

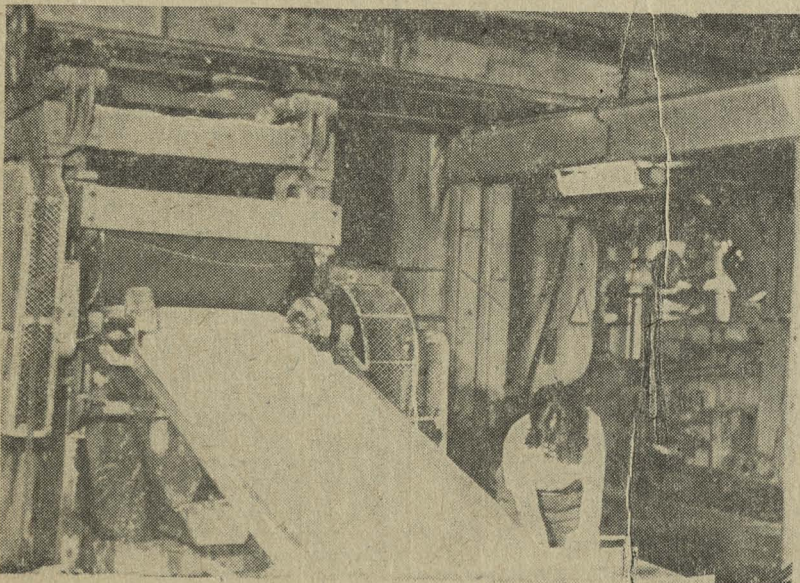
Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 1124 wystawioną dla Stefana Kułaka.

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 555 wystawioną dla Michała Krzywego.

W razie znalezienia, prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr.

Ludzie i ich praca (4)

Do oddzielania ługu od alkaliceleulozy w procesie produkcyjnym włókna, służą w Oddziale Alkalizacji specjalne prasy. Praca przy obsłudze pras nie jest łatwa, wykonuje się ją w okularach ochronnych i rękawicach gumowych, ze względu na żrące działanie ługu sodowego. Trzeba również zwracać uwagę na wirujące części maszyn. Na zdjęciu: ługowa Krystyna Stryk przy obsłudze prasy. Tekst i zdjęcie Kazimierz Wiśniewski



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258 odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, mgr Maria Kolasińska. Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ, ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Pompa - nie ziarno maku

Pompa ciśnieniowa nie ziarno maku, zgubić się nie powinna. Jakimi jednak jesteśmy gospodarzami zakładowego mienia, skoro nie zauważyliśmy jej braku w naszym miejscu pracy?

A sprawa ma się tak: 16 sierpnia dwóch pracowników zakładu przerzuciło przez parkan, koło przystanku kolejowego „Celwiskoza”, wielostopniową pompę ciśnieniową do pompowania łu-gu. Na tabliczce trudno odczytali-

śmy jej numer ewidencyjny 126886.

Wartość około 2.000 zł. Widocznie złodzieje przerzucając pompę przez parkan, również udali się tą drogą, potem jednak zbiegli na widok strażnika, w stronę Goduszyna.

Skoro nie zgłaszają się po pompę ci, którzy próbowali ją sobie przywłaszczyć, czas najwyższy aby zgłosił się po nią mechanik z Oddziału, w którym to Oddziale została wymontowana.

Pompa tymczasowo zdeponowana została w Straży Przemysłowej.

Zenon Anuszkiewicz

JEDNO PYTANIE — TRZY ODPOWIEDZI:

Czy pamiętam ?

WŁADYSŁAW JĘDRASZKO — prac. tkanin filtracyjnych:

— „Dzień 1 września 1939 roku pamiętam bardzo dobrze. Pracowałem w kaflarni w Warszawie na Czerniakowskiej. Wiedzieliśmy, że wojna wybuchła, ale nie chcieliśmy wierzyć koledze, który mówił, że na Wilanów spadła pierwsza bomba.

W sobotę (2 września) kiedy szedłem do pracy (mieszkałem przy ul. Koszykowej) widziałem pożeganie 1 pułku szwoleżerów, przed wyjazdem na front. Szczek broń, płacz kobiet i dzieci słyszę do dziś, chociaż później widziałem wiele innych, bardziej wydawałoby się groźnych sytuacji.

Tamten obraz utkwił mi w pamięci do dzisiaj... WINCENY JANIĄK — przedsiębiorca:

— „Już 16 sierpnia zostałem zmobilizowany na czas nieogran-

czony do macierzystego 29 pułku w Kaliszu. Byłem w stopniu plutonowego, dowódcą sekcji w plutonie zwiadowców.

Był stan zagrożenia, wojna wisiała w powietrzu i dlatego przygotowywaliśmy się do niej...

1 września nastąpiła pełna mobilizacja i nasz pułk wyruszył w stronę Ostrowa i Krótoszyna... ANTONI CHOCHOWSKI — przedsiębiorca:

— „1 września 1939 roku pracowałem w przedsiębiorstwie państwowym, które w przyspieszonym tempie budowało mosty w Solcu nad Wisłą i Baranowie Sandomierskim.

W dniu wybuchu wojny, nasz kierownik inż. Bożykowski zwrócił nam uwagę, że pracować musimy, a kto opuści pracę będzie traktowany jakby zdezerterował z wojska.

Pracowaliśmy do 5 września. Dni które nastąpiły później, nie da się zapomnieć...”

Notował Bolesław Bar.

Jelenia Góra dnia

dzisiejszego to

przede wszystkim

nowa dzielnica

Zabobrze,

której mieszkańcami

jest wielu

pracowników

naszego zakładu.

Na zdjęciu:

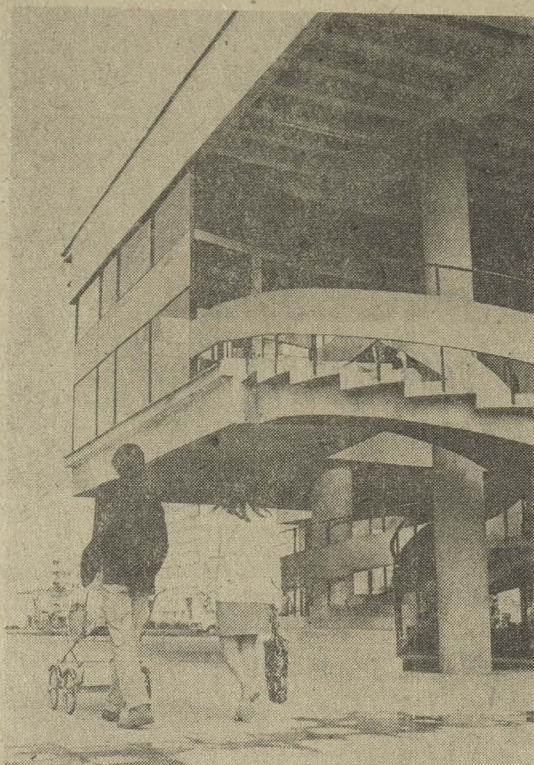
fragment

nowoczesnego

pawilonu handlowego

na Zabobrze.

Fot. Z. Adamski



Książka - nasz przyjaciel

(Dokończenie ze str. 2)

A oto ciekawsze pozycje, które zakupiła ostatnio w naszej bibliotece: „Napoleon” — Roberta Balleckiego, „Fryderyk Chopin” — Zofii Jeżewskiej, „Rubens i jego czas” w przekładzie Zofii Cierniaków, „Bóg i czołwiek w starożytnym Egipcie” w przekładzie Mieczysława Szczudłowskiego i inne.

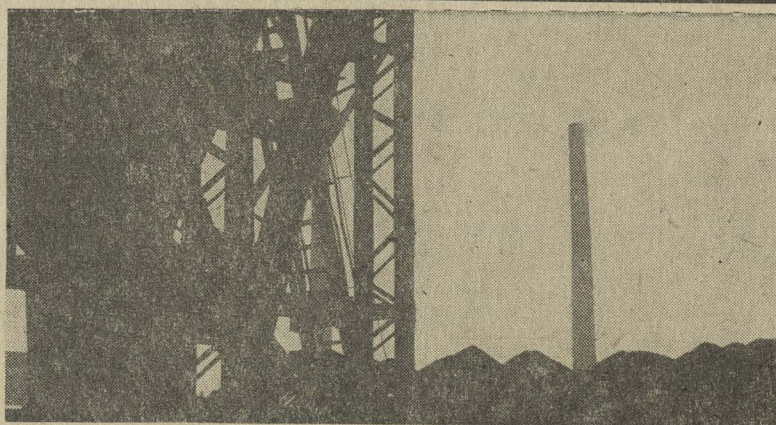
Również kilka dobrych pozycji zakupiła p. Anna w kolportażu Biblioteki Technicznej, gdzie jej zdaniem częściej trafiają się nowsze wydawnictwa.

Na pytanie — czy dwa punkty kolportażu w naszym zakładzie wystarczą dla potrzeb pracowników naszego zakładu — miłośników książki, Anna Szpyszyńska odpowiada:

— „Pracownik, który chce kupić książkę, na pewno znajdzie ją w jednym z dwóch punktów kolportażu w naszym zakładzie.

Myślę jednak, że dla lepszej popularyzacji książki i umożliwienia jej sprzedaży, warto zastanowić się nad możliwością uruchomienia dodatkowego np. przy zakładowej stołówce (w bardzo ładnym holu — szatni). Przybywający tutaj pracownicy, mają więcej czasu. Na pewno zatrzymując się przed stoiskiem książki, niejednemu raz kupili by ciekawą pozycję...”

Zbigniew Adamski



O czym pisał «Wspólny Cel» we wrześniu 1953 r.

PIERWSZY DWUSIARCZEK Z REGENERACJI

„...Z radością witamy wiadomość, że w dniu 17 bm. uzyskaliśmy nasz pierwszy dwusiarceczek z regeneracji. Grupa montażowa ob. Szczudłowskiego i brygadziści ob. Rosdorfa, pomyślnie zakończyła próby i otrzymała pierwsze 500 l tego cennego dla nas surowca. Fakt ten zadaje kłam małoduszny przepowiedniom i stanowi dowód oczywisty, że odgazywacze mogą pracować. Wymagają tylko starannej obsługi.

Zdawałoby się, że przy tym stanie rzeczy, cała załoga, a szczególnie pra-

cownicy bezpośrednio zainteresowani, winni z uwagą śledzić przebieg pracy grupy montażowej, że pracujący w najbliższym sąsiedztwie odgazywaczy przedalniczy i krajacze, powinni z zapalem pomagać na każdym kroku. Niestety tak nie jest. Wiadomo im dobrze, że zmuszona praca jest ponowne nawijanie na wały odgazywacza, pasma włókna zerwanego na trio, czy na krajarkach. Mimo to, pracownicy ci nie dbają o to, traktując odgazywacze, jako narzucony im dodatkowy ciężar. A wystarczyłoby tylko nieco uważniej doglądać maszyny; czasem jakaś drobna poprawka na taśmie, zapewni jej nieprzerwany bieg, a co za tym idzie — przyczyni się do szybszego wykonania planu, do uzyskiwania lepszej jakości włókna, osiagnania zysku z regeneracji i co jest bardzo istotne — do poprawy warunków zdrowotnych.”

Klub „Kwadrat” proponuje

Klub „Kwadrat” zaprasza w drugiej dekadzie września br. na następujące imprezy:

11 września o godz. 17 i 19.30 w sali teatralnej IV dzień Karkonoskiego Festiwalu Filmów Wojskowych i Batalistycznych: projekcja polskiego filmu „Kanał”, o godz. 17 blok muzyki tanecznej w sali Przyjaciół Klubu.

12 września w V dniu Festiwalu, film produkcji polskiej „Popiół i diament”, o godz. 17 i 19.30 recital Zdzisława Piernika (tuba) i Lecha Leśniaka (fortepian), o godz. 20 blok muzyki tanecznej.

13 września w VI dniu Festiwalu film produkcji polskiej „Jarzębina czerwona” o godz. 17 i 19.30 oraz blok muzyki tanecznej o godz. 20.

14 września w VII dniu Festiwalu film produkcji polskiej „Kierunek Berlin”, o godz. 19 w sali Klubu Przyjaciół z cyklu „Płytołeka melomana prezentuje”: koncert skrzypcowy Feliksa Mendelzona Bartholdiego e-moll.

15 września w VIII dniu Festiwalu film produkcji polskiej „Ostatnie dni” a w sali Klubu Przyjaciół mię-

dzyszakładowy wieczorek taneczno-rozrywkowy z udziałem Leonarda Rybickiego.

16 września o godz. 12 i 14 filmowy program dla dzieci „Szatan z VII klasy”, o godz. 18 zakończenie Festiwalu Filmów Wojskowych i Batalistycznych z wyświetleniem filmu „Skapani w ogniu”, o tej samej porze w sali Klubu Przyjaciół Jeleniogórski Podwieczorek przy Mikrofonie a o godz. 21 blok muzyki tanecznej.

17 września o godz. 19 spotkanie z publicystką miesięcznika „Teatr” Marią Czernele p.t. „Aktorzy powojenni” a o godz. 21 blok muzyki tanecznej.

18 września o godz. 19 „My Jeleniogórzanie” specjalny program z okazji II Jeleniogórskich Dni Kultury, o godz. 17 blok muzyki tanecznej.

19 września o godz. 19 spotkanie z publicystką tygodnika „Prawo i życie” Marią Osiadacz a o godz. 17 i 20 dyskusyjny klub filmowy prezentuje film węgierski „Ożywcze wiatry”, 20 września o godz. 18 „Wrześniowe Prezentacje” klubowych zespołów artystycznych i o godz. 18 blok muzyki tanecznej.

R.P.

ROZMAITOŚCI NIE DO GINKI

KIBIC PRAWDZIWY

Znamy prawdziwego kibica, pracownika naszego zakładu. Jest zawsze wierny piłce nożnej, zresztą był kiedyś piłkarzem naszej drużyny. W telewizji ogląda wszystko co dotyczy tego sportu, również w TV czechosłowackiej. Aby nie denerwować głowy rodziny w czasie kiedy on emocjonuje się przebiegiem spotkania, rodzinka ogląda telewizję u sąsiadów.

Nie opuszcza także żadnego z meczów piłki nożnej, bez względu na to w jakiej klasie gra nasza drużyna, motorem wyjeżdża również na mecze do Wałbrzycha, Wrocławia i Piechowic.

Co ma robić małżonka kibica? Początkowo protestowała, ale w końcu sama zaczęła towarzyszyć mężowi. Kiedy jednak „Dolnoślązak” spadł do klasy „A” zdenerwowała się i poleciła mężowi wycofać stałą składkę.

Mąż postawił warunek: „dobrze, ale kiedy nasza drużyna przegra...” Dwa pierwsze tygodnie rozgrywek o mistrzostwo klasy „A” nie dały powodów do wycofania składki.

Jak będzie dalej?

azet.

REGULAMIN I RZECZYWISTOŚĆ

W zakładowym regulaminie pracy na str. 31 pkt. 18 dowiadujemy się, że pracownikom przysługują na spóżywanie śniadania 15 minutowa przerwa, która jednak nie może być wyznaczona przed trzecią godziną pracy.

Tak więc pracownicy przychodzący do pracy na godzinę szóstą, nie powinni spożywać śniadania przed godziną dziewiątą, a pracownicy rozpoczynający pracę o siódmej, powinni jeść śniadanie po godzinie dziesiątej.

A jak jest w rzeczywistości? Aby przekonać się, że ten punkt regulaminu nie jest przestrzegany, warto zajrzeć we wcześniejszej porze do garniżerii Administracji. Karcac za przekroczenie przepisów regulaminu czy zmieni regulamin? Oto jest pytanie!

GDZIE ŁAWECZKI?

Na przystanku autobusowym koło stołówki przy ul. K. Miarki, były we wiacie kiedyś ławki, z których korzystał również pracownicy naszego zakładu, oczekując na autobus. Od jakiegoś czasu ławki zniknęły, a wiatę zalega regularnie zwiększająca się kupa śmieci.

A tuż obok łni czystością nowa portiernia nr 1.

Jak kwiatek przy kożuchu.

azet.

KOŁO PRZYJACIÓŁ TEATRU

Komisja Kulturalno-Oświatowa Rady Zakładowej zapowiada zorganizowanie Koła Przyjaciół Teatru.

Sprawa jest niezwykle aktualna, jako że trwa Wrzesień Jeleniogórski a razem z nim rozpoczynają się, jak zawsze ciekawe „Jeleniogórskie Spotkania Teatralne”.

O planach Koła napiszemy szerzej już wkrótce.

jotes.

WYWINAŁ KOZIOŁKA

Znak drogowy, w trójkącie napis „stop”, znajdujący się w wjeździe do zakładu koło portierni nr 1 od kilku już tygodni jest odwrócony.

Po prostu wywinął koziołka.

Czy nikt tego nie zauważył?

az.

POCZTÓWKI „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie sierpnia do redakcji nadeszły kartki następującej treści:

— „Dużo, dużo pozdrowień z nad pięknych jezior śle —” (podpis nieczytelny).

— „Wszystkiego najlepszego z pięknej Ukrainy Związku Radzieckiego przesyła dla Redakcji „Wspólnego Celu” i samego redaktora — Czesław Brożyna z Wydziału Remontów Działu Głównego Mechanika...”

To się nie opłaca

(Dokończenie ze str. 1)

działu Przygotowalni Wiskozy według danych otrzymanych z Działu Kadr.

Opuścił on do 24 sierpnia br. bez usprawiedliwienia cztery dni: 24 stycznia, 24 lutego, 8 maja i 4 lipca.

Wskutek tego stracił cztery dniówki po 120 zł razem 480 zł oraz czterokrotnie ukarany został potrąceniem 1/4 zarobku dziennego, co wyniosło 120 zł. W sumie 600 zł.

Jeżeli pracownik opuści jeden lub więcej dni bez usprawiedliwienia w miesiącu, potrąca mu się 100% dodatku za staż pracy. W przypadku Stanisława Dutczaka wyniosło to 4 razy po 190 zł czyli 760 zł.

Pracownik taki nie ma również co marzyć o nagrodzie z fundu-

szu zakładowego, w przypadku Stanisława Dutczaka z Oddziału Przygotowalni Wiskozy ta kolejna strata z powodu nieusprawiedliwionych nieobecności wynosi 990 zł.

Teraz więc już tylko podliczmy. Cztery dni nieusprawiedliwionej nieobecności w tym roku kosztują Stanisława Dutczaka 2.350 zł. I chyba nikt nie może powiedzieć, że jest to mało.

Myślę także że nikt nie powie, że „bumelowanie” opłaca się. Podobnych przykładów mamy w naszym zakładzie w I półroczu więcej.

Dzisiaj ograniczyliśmy się do podania jednego przykładu w nadziei, że niektórzy z pracowników lekceważących sobie dyscyplinę pracy, w przyszłości będą się zastanawiali: „a ile mnie to będzie kosztowało?”

I dojdą do wniosku: „to się jednak nie opłaca!”

Artur Zakrzewski

Na grzyby



Janina Zielińska z Laboratorium Analitycznego z pięknymi podgrzybkami na wycieczce w ub. r.

Fot. J. Chrobak

Co roku u sychyłku lata i na początku jesieni, dochodzą do głosu w naszym zakładzie amatorzy grzybów, którzy wyruszają z czym kto może, (jeden z workiem drugi z siatką, trzeci z koszem na śmieci pożyczonym w zakładzie) na grzyby.

Jak będzie w tym roku?

Zakładowe autobusy zakończyły już swoje dalekie podróże do Ustki i Koczaly na wczasy. Należy jednak pamiętać, że czyn społeczny w Sosnowcu przy budowie ośrodka wypoczynku świątecznego trwa i że przynajmniej jeden z autobusów będzie miał w związku z tym stałe zajęcia.

Jak nas poinformował kierownik Działu Transportu Stanisław Kawiako, będzie jeszcze dla grzybiarzy jeden samochód ciężarowy — dostosowany do przewozu ludzi.

A więc w sumie: jeden autobus i jeden samochód ciężarowy, będą do dyspozycji zbieraczy grzybów.

Pozostaje więc już tylko odpowiedź na pytanie: jak z grzybami?

Kierownik Działu Transportu Stanisław Kawiako, który także jest „grzybiarzem” powiedział nam: „grzyby już są, i na pewno we wrześniu będą!”.

SKOS

wiadomości Sportowe

Przed nowym sezonem przelajowym

(Wywiad z trenerem kadry E. Olejniczakiem)

— JUŻ PO RAZ TRZECI BĘDZIE PAN PRZYGOTOWYWAŁ KADRĘ DO PRZELAJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA. CZY W TEGOROCZNYCH PRZYGOTOWANIACH, W PORÓWNIANIU Z POPRZEDNIMI, ZAJDĄ JAKIEŚ ZASADNICZE ZMIANY?

— W sezonie przelajowym 1973/74 zajdą zasadnicze zmiany, jeżeli chodzi o skład kadry, który z ośmiu zostanie powiększony do dwunastu zawodników.

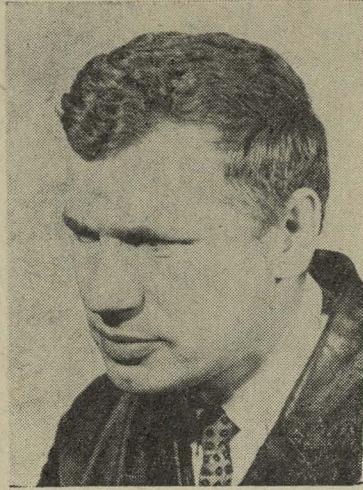
Na wszystkich zgrupowaniach będę miał asystenta, masażystę i lekarza, który będzie sprawował również funkcję kierownika zgrupowań. Z ubiegłorocznej kadry ubyli Andrzej Jakubowski i Witold Woźniak.

Cykl szkolenia zacznie się wcześniej o jeden miesiąc, to znaczy od 1 października 1973 r. Zwiększone zostanie o około 20 proc. natężenie treningowe, ilość startów w wyścigach zwię-

szona zostanie przeciętnie na zawodnika o osiem imprez.

— PRZELAJE TO JUŻ SPECJALNA DYSCYPLINA KOLARSKA. JAKIE ELEMENTY DECYDUJĄ W GŁÓWNEJ MIERZE O DOBRYM PRZYGOTOWANIU KOLARZA DO SEZONU PRZELAJOWEGO?

— Kolarz specjalizujący się w przelajach, musi być bardzo wszechstronnie wytrenowany. Żelazna kondycja, wielka szybkość: tak w biegu jak i na rowerze, umiejętność jazdy technicznej w każdych warunkach, odporność na warunki atmosferyczne, ze względu na rozgrywanie przelajów w sezonie zimowym, do perfekcji opanowana sztuka wskakiwania i zeskakiwania z roweru — oto zalety dobrego przelajowca.



EDWARD OLEJNICZAK

— CZY UPRAWIANIE KOLARSTWA PRZELAJOWEGO WYKLUCZA OSIĄGANIE DOBRYCH WYNIKÓW NA SZOSIE?

— Uważam, że nie. Należy jednak tak opracować cykl szkolenia zawodnika na szosie, aby dawał on możliwości odpoczynku po ciężkim sezonie przelajowym a w dalszej perspektywie, należy oprócz szkolenia na treningu szybkościowym, gdyż w przelajach po sezonie przelajowym kolarz posiada już olbrzymią.

Na poparcie mojego twierdzenia mogę przytoczyć szereg przykładów

ze dobry przelajowcem jest również wyśmienitym szosowcem. Z przykładów zagranicznych: Roger De Vlaeminck (Belgia), Wolfshof (NRF), Thaler (NRF).

Jeżeli chodzi o nasze „podwórko”, to przecież wszyscy prawie polscy czołowi szosowcy, z Szurkowskim na czele, byli mistrzami Polski w przelajach. W tym roku członkowie kadry przelajowej: Polewiak, Prill czy Pytowski, zajmowali czołowe miejsca w wyścigach szosowych, zwłaszcza w terenie górskim.

Również zawodnik „Dolnoślązaka” Łakomski, mistrz Polski w przelaju w kategorii juniorów, miał w tym roku sukcesy na szosie.

— DOTYCHCZAS KOLARZE KADRY TRENOWANI PRZEZ PANA, UZYSKIWALI CO ROKU LEPSZE WY-

NIKI NA MISTRZOSTWACH ŚWIATA. JAK PLANUJE PAN W ROKU 1974?

— W bieżącym sezonie przystępujemy do szkolenia, bogatsi o doświadczenia dwóch lat.

Plan szkolenia został opracowany bardzo drobiazgowo. Mamy już sformułowaną całą trasę przyszłorocznych mistrzostw świata w Vera Bidasca koło San Sebastian w Hiszpanii i wiemy, że jest ona bardzo szybka i trudna technicznie.

Naszym celem jest wprowadzenie w Hiszpanii do pierwszej dziesiątki mistrzostw, dwóch zawodników i zajęcie drużynowo 4-5 miejsca.

— DZIĘKUJE. ŻYCZYMY PEŁNEJ REALIZACJI NAKREŚLONYCH PLANÓW.

Rozmawiał Stanisław Kozar

Kolarze startowali w Boguszowie

Kolarze Dolnoślązaka startowali w kryterium ulicznym w Boguszowie, zorganizowanym przez „Bary” z okazji XXX-lecia LWP.

W kategorii seniorów (20 okrążeń) zwyciężył Pfeiffer (Górnik Wałbrzych) z naszych kolarzy Łakomski zajął szóste a Zakrzewski siódme miejsce.

W kategorii juniorów (15 okrążeń) dobrze spisał się Kisiel, który zajął drugie miejsce, dobrą formą zaskoczył również Tomek Polański, który sklasyfikowany został na miejscu 8.

W kategorii młodzików z naszych kolarzy Wiatier zajął miejsce 19.

Kryterium odbyło się w bardzo trudnym terenie, naszych kolarzy przesładowały defekty i gumi. Z tych powodów nie ukończyli wyścigu Filipiak, Semerlak i Biłous w kategorii seniorów, Tokarz i Stieh wśród juniorów oraz Leško i Tkaczyk wśród młodzików.

Wędkarz

WIADOMOŚCI SEKCJI PZW CELWISKOZYŃ

Nr 9 (190)

Wrzesień 1973 r.

Rok XVII

Tylko kilku wędkarzy wróciło do Jeleniej Góry bez ryb.

Edmund Adamski

W Namyślinie

Przy dużej frekwencji wędkarzy i ich rodzin, Zakładowa Sekcja PZW zorganizowała wycieczkę zakładowym jełcem do Namyślinia, na stare, wypróbowane już w licznych wyprawach łowisko.

Jedna grupa wędkarzy próbowała szczęścia na Odrze, druga na jej rozlewiskach, nazywanych „dolami”.

Lepsze wyniki mieli ci, którzy wybrali rozlewiska. Łowili oni leszcze i płoce. Niekiedy próbowali łowić w spinnie, chociaż okres był nieodpowiedni, gdyż o tej porze szczupak kryje się wśród roślinności wodnej. Absolutnym rekordzistą wycieczki został Czesław Kordzik, który złowił kilka dorodnych szczupaków (największy ważył około 4 kg) i kilkanaście ładnych dużych okoni.

Tegoroczne zawody wędkarskie były już trzydziestymi z rzędu zawodami o mistrzostwo Zakładowej Sekcji Polskiego Związku Wędkarskiego. Oto pełna lista mistrzów:

1961 r. — Roman Małecki
1962 r. — Gerard Nikiel
1963 r. — Kazimierz Chałupka
1964 r. — Czesław Kordzik
1965 r. — Roman Małecki
1966 r. — Roman Małecki
1968 r. — Antoni Lewczuk
1968 r. — Michał Kwaśniewski
1969 r. — Stefan Lityński
1970 r. — Henryk Augustyniak
1971 r. — Czesław Kordzik
1972 r. — Czesław Kordzik
1973 r. — Julian Muras

Po przegranej w Gryfowie

Powoli zaczyna się krystalizować sytuacja w piłkarskiej klasie „A”, w grupie, w której uczestniczy „Dolnoślązak”.

Niestety — jak przewidywaliśmy — nie spełnia się prognozy optymistów, którzy uważali, że nasza jedenastka będzie w tej grupie grała „pierwsze skrzypce”.

Do takiego twierdzenia skłania przegrana z Gryfem w Gryfowie Śląskim 1:2.

Warto wstępnie przypomnieć, że z tym zespołem spotykała się w niedawnej przeszłości rezerwowa drużyna Dolnoślązaka i nie było trudności z wygrywaniem meczów. Obecnie — co również musi niepokoić — nasz klub nie posiada żadnej rezerwy seniorów a pierwsza jedenastka wraca z Gryfowa bez punktów...

Kierownik drużyny Feliks Lewandowski, nasz stały informator o meczach wyjazdowych, zapewnił nas wprawdzie, że zwycięstwo należało się Dolnoślązakowi, który w drugiej połowie miał znaczną przewagę nad zespołem gospodarzy, co jednak z tego, skoro o zwycięstwie decyduje ilość strzelonych bramek i skoro Dol-

noślązak strzelił tylko jedną a Gryf dwie.

Gospodarze prowadzili 1:0 już w 31 minucie gry, bramka padła z rzutu wolnego za faul Stefańczyka. Zasłonięty bramkarz nie mógł skutecznie interweniować, a „mur” był nieszczerły.

Wyrównanie padło w 30 minucie drugiej połowy ze strzału Węgrzyna I, który otrzymał piłkę od Tomczyka, który był inicjatorem ładnego, skutecznego rajdu.

Niestety, wkrótce gospodarze strzelili zwycięską bramkę.

W dodatku niesportowo zachował się Kropiński, który za dyskusję z sędzią zawodów został usunięty z boiska.

W tym meczu słabo zagrała obrona Dolnoślązaka, na której konto należy zapisać obydwie bramki Gryfa.

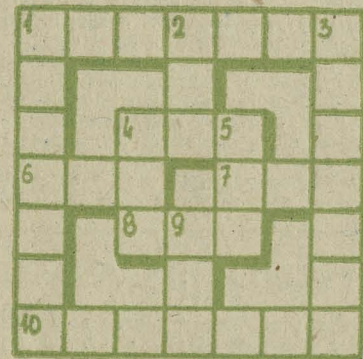
A zespół Gryfowa wcale nie należy do czołówek. Po trzech kolejkach oprócz zwycięstwa z naszym zespołem zdobył dwa punkty za wygrana 4:2 z LKS w Miłkowie, przegrał 1:3 na wyjeździe z Hutnikiem w Piensku.

Zbigniew Adamski

Pionowo: sojusznik, antyk, Don, lustracja, nisza, tom.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Władysław Putan.

Pracowników ze zmiany C Oddziału Włókiarni prosimy o nie nadsyłanie zbiorowych rozwiązań, gdyż do przeprowadzenia losowania potrzebne jest osobne rozwiązanie dla każdej osoby.



Krzyżówki i zagadki

Wydawnictwo ANANOWSKIEGO

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. warzywo, 4. utwór poetycki, 6. angielski tytuł szlachecki, 7. pagórek powstały z nawarstwienia szczątków dawnych osad, 8. struś australijski, 10. narodowy strój szlachty polskiej.

PIONOWO:

1. niedowiarek, 2. pierwiastek chemiczny, metal, 3. sztukmistrz, 4. duński grosz, 5. mocna karta, 9. po szachu.

Rozwiązania krzyżówki należy składać w redakcji do 20 września br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 20 gazety:

Poziomo: skandal, tenis, skuter, notes, komnata.

— Jeszcze nie czas!
Potem, już starszy:
— Już nie czas.

*

Ktoś zapytał Biosa, czy ma się ożenić, czy żyć bezzennie.

— Albo weźmiesz ładną, albo szpetną. Jeśli ładną, to dla ludzi, jeśli brzydką, trud na trudzie. Ani to dobre, ani to. Lepiej się więc nie żenić.

*

Pittakos radził Perilandrowi z Koryntu, aby się nie upijał ani nie brał udziału w hulankach.

— Niech cię nie biorą za takiego, jaki jesteś, ale za takiego, jakiego udajesz.

*

Ktoś radził Solonowi, aby nałożył karę na nie żeniących się. Solon odrzekł:

— Ciężkie to brzemie dla człowieka — żona.

*

Ktoś z pijących wraz z Anacharysem zobaczył w czasie uczyty jego żonę i powiedział:

— Aleś ty szpetną kobietą posłu- bił, Anacharys!

Odpowiedział:

— I tak mnie się zdaje. Ale dolej mi, chłopcze, mocnego wina i mniej wody, niech ją zrobię piękną.

*

Chilon spytany, czym się różnią ludzie wykształceni od niewykształconych, odparł:

— Dobrymi widokami.



ZAGADKI I KRZYŻÓWKI

Tales z Miletu, kiedy matka chciała, by się ożenił, mówił: